

KOŚCIOŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W TURKU – KILKA MNIEJ ZNANYCH FAKTÓW I DETALI

Zbliżający się do setnej rocznicy swego istnienia kościół staromiejski w Turku to przedmiot słusznego podziwu – jako unikatowe dzieło sztuki jest jednocześnie wspaniałą przestrzenią sakralną. Jego specyficzna architektura i historia kryją jednocześnie kilka niespodzianek.

fii. Nieuchronna była budowa nowego kościoła i gdy w 1904 roku powstał stosowny komitet, wciąż żywo dyskutowano sprawę lokalizacji obiektu. Z dzisiejszego punktu widzenia decyzja o zbuczeniu wiekowego gmachu jest przykładem swoistego braku po-

zagłady całej inwestycji. W ten oto sposób w nieudolnych działaniach utopiono 80 tys. rubli, a samą budowę po dwóch latach przerwy ukończono dopiero w 1913 roku, tym razem w fachowym wydaniu zakładu Stanisława Pronaszkii.

Warto w tym miejscu zastanowić się chwilę nad wyglądem obecnym kościoła, gdyż jak się okazuje, różni się on od pierwotnego projektu Konstantego Wojciechowskiego. Na podstawie rysunku zachowanego w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie możemy stwierdzić, że świątynia miała posiadać symetryczną, dwuwieżową fasadę. Projekt ten został jednak zmodyfikowany (prawdopodobnie przez Jarosława Wojciechowskiego), wskutek czego w pierwotnym kształcie zrealizowano tylko północną wieżę, zmieniając znacznie wygląd południowej. Było to prawdopodobnie podyktowane kwestiami finansowymi, jednak, z dzisiejszego punktu widzenia – bryła kościoła zyskała w ten sposób na malowniczości.

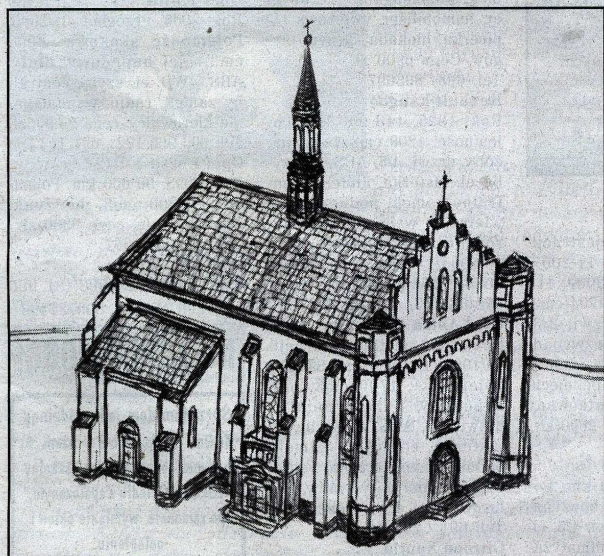
Architektura budowli nosi cechy specyficznej odmiany neogotyku końca XIX-wieku, zwanej wiślanobaltyką. Propagatorzy tego stylu z Józefem Piusem Dziekońskim na czele starali się stosować *rodzime* wzorce w nowo wznoszonych świątyniach, nadając im często *katedralne* formy nawiązujące do polskiej przeszłości zmieszanej z zachodnią tradycją. W ten sposób turkowską kościół wpisał się w jeden z

ciekawych nurtów polskiej architektury, poszukujący w kraju pod zaborem *narodowej* formy – bogate oskarpowanie, ceły w wątku polskim, brak charakterystycznego dla europejskiego gotyku systemu przyporowego przy monumentalnej, *katedralnej* bryle – to niektóre cechy tej stylistyki.

Przedmiotem osobnych opracowań jest unikatowy zespół dekoracji wnętrza autorstwa Józefa Mehoffera z uzupełnieniami Stanisława Powalisza, świadczący w dużej mierze o wartości turkowskiej świątyni. Na uwagę zasługują także pozostałe budowle tworzące zespół sakralny – organistówka, plebania, dom parafialny; każda z nich posiada swoje własne cechy stylowe i jest w pewien sposób odbiciem panujących w czasie swego powstania tendencji stylistycznych.

Wyniosła a zarazem lekka bryła świątyni możemy podziwiać z wielu punktów miasta, towarzyszy nam ona w codziennym życiu, jest nieodłącznym elementem pejzażu kulturowego całego regionu, jego wspaniałą *perłą w koronie*, którą musimy zachować dla potomności, wspierając jej słuszną i konieczną renowację.

Makary Górzyński



Szkicowa rekonstrukcja kościoła św. Jana Chrzciciela przed wyburzeniem. (MG)

Najpierw jednak przenieśmy się do ostatnich lat XIX stulecia – na miejscu obecnej świątyni wznosi się jej wiekowa poprzedniczka, sięgająca jeszcze czternastego stulecia i nosząca wezwanie św. Jana Chrzciciela. Budowla jest już wówczas daleka

szanowania dla zabytku – warto wiedzieć, że i wówczas wywoływało to spore kontrowersje, związane z rosnącą świadomością potrzeby ochrony narodowego dziedzictwa. Ostatecznie wygrała koncepcja „rozszerzenia”

od swego gotyckiego wyglądu, zatartego przez XIX-wieczne przebudowy i restauracje. Pierwotna świątynia, wzniesiona na miejscu spalonego około 1331 roku kościoła, została zbudowana w panującym wówczas stylu gotyckim, w odmianie prowincjonalnej – „stylu ostrołukowym”, z wysoką wieżą od frontu. Kolejne wieki to liczne zmiany w jej wyglądzie, jednak najbardziej tragiczny okazał się wiek dziełnasty, przynoszący pożar czasów napoleońskiego odwrotu spod Moskwy (1813) i zawalenie się wieży (1839). Ta ostatnia katastrofa była o tyle istotna, że wymusiła znaczną przemianę w wyglądzie gmachu. Zrezy-



Fotomontaż – tak mógłby wyglądać nowy kościół, gdyby zrealizowano pierwotny projekt Konstantego Wojciechowskiego.

Wykorzystano zdjęcie ze zbiorów Muzeum Rzemiosła Tkackiego, fotomontaż – MG.

gnowano z odbudowy wieży, zastępując ją pseudogotyckim frontonem z dwiema „basztami” na narożach i schodkowym szczytem. Te i inne prace restauratorskie doprowadziły do zatracenia pierwotnego charakteru świątyni, która ponadto na początku lat 90-tych XIX wieku nie mogła już sprostać coraz liczniejszej para-

starego kościoła w znaczeniu dosłownym, związana z katastrofą budowlaną z 6 października 1906 roku – brak fachowego wykonawstwa i budowanie niemal wprost na gruzach dawnego gmachu doprowadziło szybko do